

## Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.

Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

**Na prowincji i w Cesarstwie:** koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

**Za granicą** (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcane tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

## Ogłoszenia

**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologia:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

**Małe ogłoszenia:** za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska nr 18.

— Pamiątkę św. Józefa Kalasantego rozpoczynają jutro w kościele N. Marji Panny (po-pijarskim) pierwsze odpustowe nieszpory.

— Jutro w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) o godzinie 9-ej zrana odbędzie się na intencję nawrócenia grzeszników wotywa areybractwa czei serca N. Marji Panny z wystawieniem N. Sakramentu.

— W kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście codziennie o godzinie 9-ej zrana wotywa, a o 5-ej nieszpory z tytułu nabożeństwa odpustowego Nawiedzenia N. Marji Panny.

— W kościele św. Antoniego (po-reformackim) nieszpory rozpoczną odpustowe nabożeństwo na pamiątkę poświęcenia tegoż kościoła.

## Przegląd polityczny.

Usprawiedliwienie się, z jakim rząd w Pekinie wystąpił wobec posła francuskiego p. Patenôtre, zakładającego surowy protest przeciw zgwałceniu przez wojska chińskie pod Langsonem prawa narodów, nie usprawiedliwia faktu w sposób dla rządu rzeczypospolitej pożądany. Przemądry mandaryni pekińscy widzą w rzuceniu się generałów chińskich z zasadzki na spokojnie maszerującą kolumnę 800 francuzów krok naturalny i słuszny. Francuzi, zdaniem ich, nie mieli prawa zajmować już w obecnym stanie rzeczy Langsonu, ponieważ podpisanie ostatecznego traktatu dotąd nie nastąpiło, ewakuacja przeto pogranicznych twierdz Tonkinu byłaby ze strony Chin przedwczesną. Rozmówanie mandarynów nie jest w każdym razie pozbawionem podstawy logicznej. W traktacie, zawartym w Tientsinie przez kapitana marynarki, Fourniera, z największym dyplomata współczesnym niebieskiego państwa, Li-Hung-Changiem, nie określono bliżej terminu owej ewakuacji. Jen. Millot postąpił przeto istotnie zbyt dorywczo, wysyłając hufiec francuski na załogę do Langsonu. Nie usprawiedliwiło to wszakże „zasadzki” generałów chińskich, i o tyle rząd w Pekinie powinien rzeczywiście dać rzeczypospolitej satysfakcję. Czy zatem p. Ferry zadowolonym się czuje z depeesz swoich przedstawicieli w Chinach, o tem dowiedzieć się przyjdzie dopiero. Tymczasem wątpli można...

Z Konstantynopola piszą do *Czasu* pod dniem 24-m z. m.:

„Dochodzące do rezydencji sultańskiej wiadomości stwierdzają, że wkroczenie mahdiego do Egiptu jest nieuniknionem. Za radą posła niemieckiego p. Radowitza sultan wystosował do mocarstw znany okólnik, w którym proponuje uspokojenie Egiptu (okolic nadnilowych) za pomocą korpusu złożonego z 15.000 ludzi, które wysłać się obowiązują. Odkąd tutaj dowiedziano się o postępach niespodziewanych, jakie poczynił mahdi, sultan oświadcza się bardzo stanowczo przeciw ugodzie anglo-francuskiej, zwłaszcza przeciw klauzuli dotyczącej okupacji angielskiej. Dziennikom wydano rozkaz, aby o rzeczony ugodzie zachowały milczenie, a cenzura konfiskowała nawet wspominające o ugodzie depezesy ajencji Havasa.

W kółkach urzędowych sądzą, że propozycja W. Porty wysłania wojska do Kairu zostanie przyjęta przez Austrię, Niemcy, Rosję i Włochy, które to mocarstwa poprą tę propozycję silnie wobec Francji i Anglii. Mimo to nie ma tu śladu żadnych przygotowań wojennych.

Said basza nie aprobuje polityki sultana, był przeciwny wysłaniu okólnika i chciał, aby z wyjątkiem z fazy nieczynności powstrzymać się, aż się zbierze konferencja. Pozawczoraj podał był znów wielki wezr prośbę o dymisję, aby się uchylić od odpowiedzialności, ale po raz dziesiąty odmówiono mu; nie przeszkadza to wszakże panowaniu prawdziwej paniki w gabinecie.

Zatarg serbsko-bułgarski uważają tutaj za skończony. Za szczególnym rozkazem sultana, interwencja W. Porty w obronie Bułgarii była bardzo energiczna. W zamian za to spodziewają się uzyskać prolongatę udzielonego emigrantom muzułmańskim odroczenia ekspropriacji. Według doniesień komisarza otomańskiego w Sofji, prawdziwym początkiem i powodem ostatniego konfliktu był postęp p. Cankowa, który w ostatniej swej podróży spostrzegłszy, że wieś Bregowa nad Timokiem od strony Bułgarii położona zajęta jest przez strażę serbskie, kazał je wypędzić bułgarskiej straży granicznej, nie myśląc o następstwach tego kroku. Mimo usposobienia przyjaznego W. Porty, stosunki administracyjne z księ-

stwem zawsze są utrudnione. Przyjęty sposób korespondowania wzajemnego nie funkcjonuje i wielką część spraw zalega. Ten stan rzeczy, dla muzułmanów zwłaszcza, bardzo jest niekorzystnym.

Zauważono w ostatnich dniach, że sultan utyskiwał kilkakrotnie nad małemi lub szkodliwymi wynikami działalności tutejszych urzędników niemieckich. Uderzyło go zwłaszcza, że za radami Bartrama effendego przyjęto prowizoryczną dla towarów importowanych taksację *ad valorem*. Ponieważ oszacowywanie towarów, dokonywane przez kontrolerów niemieckich, zbyt jest wysokiem, a kupcy placą — jak im do tego służy prawo — w naturze, powstaje ztąd wielkie nagromadzenie towarów i zmniejsza w cenie, powodującą dzienną stratę co najmniej 1,000 fs. W ten sposób w ciągu ostatnich dwu miesięcy poniesiono stratę co najmniej 60,000 fs. A ponieważ cła stanowią główne źródło dochodu, sultan wybucha ciągle gniewem.

Komentaria szeroko obojętne zachowanie się sultana wobec Wettendorfa beja, przykutego chorobą pęcherza do łóżka w szpitalu niemieckim. Istnieje zwyczaj, że sultan, dla dowiedzenia się o stanie zdrowia chorego wysokiego urzędnika, posyła doń własnego lekarza. Odstąpienie od tego zwyczaju równa się nielasece. Już 4 miesiące trwa choroba p. Wettendorfa i jest bardzo ciężką, a sultan ani razu nie zasięgał wiadomości o jego zdrowiu. Obojętność tę przypisują potwarzom, które o Wettendorfie szerzył Said basza, jego osobisty nieprzyjaciel.

*Times* zamieszczają opis upadku Berberu, nadesłany temu dziennikowi przez korespondenta z Koroosko, według opowiadań dwóch naocznych świadków, mianowicie syna gubernatora Berberu i innego araba. Obaj niemal jedyni ocalałi wśród rzezi. Arab towarzyszył bratankowi Husseina baszy i włochowi Cuzzi w pokryjomej z Berberu ucieczce, gdy zbliżała się godzina katastrofy. Uchodzących schwycili powstańcy, którzy już pierścieniem nieprzebytym oblegali miasto. Dano im do wyboru: albo uznać proroka mahdiego i stanąć w jego wojowniczych szeregach, albo śmierć ponieść bezzwłocznie. Chrześcijaнин Cuzzi wybrał dalszy żywot w islamie. Wraz z nim stanęli w szeregach proroka bratanek Husseina i arab i dnia 23-go maja z powstańcami uderzyli na

## ATLASOWE PANTOFELKI.

CZYSTA IMAGINACJA

POCZWARKI.

I.

Było ich sześć par, jedne białe, drugie kolorowe... Tylko co wykończono — stały sobie szeregiem na stoliku, otrzymawszy przed chwilą wspaniałe ozdoby w formie eleganckich kokard, przepiętych kwiatami...

Autorka tych cacek, odpoczywając po pracy, podziwiała ich wdzięki i rozmyślała nad tem, komu też służyć one będą...

— No, już białe to z pewnością pannie młodej się dostaną! Chociaż to wczesna pora, wrzesień dopiero, i sezon zabaw wieczornych jeszcze się nie rozpoczął, ale śluby zdarzają się o tej porze... Więc może niedługo czekać będą moje pantofelki — duma młoda pracownica.

Ledwie się zabrała do ustawiania ich w oszklonej szafie, gdy weszła do zakładu młoda panna, piękna i smutna czegoś, mówiąc apatycznie:

— Proszę o białe atlasowe pantofelki!

— A co! — pomyślała z tryumfem gospodyni — dobrze się zaczyna!

I podała kilka par do wyboru.

— Ale kupująca nie zwracała wcale uwagi na różnicę w ozdobach; wybrała obojętnie te, które się jej zdawały dogodne, i zapłaciwszy, zabrała w świat ze sobą...

Pantofelki były uszczęśliwione. Najpierwej ze swych kolegów powędrowały do ludzi i nie będą już wysiadywały w nudnej szafie, czekając zimowego sezonu. Smutna piękność, która je kupiła, użyje ich prawdopodobnie do stroju weselnego, bo to z pewnością panna młoda! Ale dlaczego taka smutna? Może idzie za mąż z przymusu, kochając skrycie innego?...

— O, biedna! — myśla pantofelki. — Może gdy nami stroić będzie swe nóżki, lzy gorzkie upadną na nasze kokardy! Gdy stapać będzie wśród światła i kwiatów do ołtarza, będziemy czuły, jak drży z obawy i rozpacz...

Tymczasem panna, przeszedłszy kilka ulic, weszła do jakiejś bramy, następnie na schody i zadzwoniła na pierwsze piętro.

Ktoś cicho drzwi otworzył i zapytał szeptem:

— Masz?

— Tak — odparła — suknia już gotowa?

— Oddawna, czekamy tylko na ciebie.

Weszły obie do mieszkania, i gdy rozwinęły paczkę, pantofelki ujrzały się w eleganckim salonie, wobec kilku młodych osób, zajętych cichą rozmową nad stołem koronek i kwiatów.

Na środku pokoju w srebrzystych kaskadach spływały ze stołu aż do ziemi lśniące draperje białego atlasu...

— Ach, co za przepyszna ślubna tualeta! — szepotały z zachwytem pantofelki, oczekując z kolei pochwały swych wdzięków — tylko patrzeć — myślały sobie — jak powstanie chór:

— Co za prześliczne pantofelki!

— Jakie eleganckie kokardy!

— A białe atlasu!... wybornie pasują do sukni... i t. d.

A tu tymczasem cicho... ani słówka...

Żeby choć jedne usteczka otwarły się uśmiechem lub słówkiem pochwały; żeby jedna para oczą błysnęła zachwytem, nie...

Co to znaczy?...

Pantofelki zaczęły się niepokoić. To, co widziały wokół siebie, wcale inaczej wyglądało, niż zwykle przygotowania weselne. Zamiast gwaru, bieganiny, żartów i wybuchów wesołości, wszędzie cisza, śmiertelna cisza... Zamiast komplementów, pochwał, grzeczności — ogólna obojętność...

— Boże mój, co za opuszczenie!

Niemile te refleksje przerwał za chwilę ogólny ruch...

Panie ukończyły już robotę, i zabrawszy ze stołu suknie, pantofelki i różne przybory, mające dopełnić świetnej tualety, poszły do drugiego pokoju, którego drzwi aż dotąd szczelnie były zamknięte.

Zapewne panna młoda zaczęła się ubierać...

Było tam jasno i cicho, jak w kościele. Odurzający zapach kwiatów owionął wchodzące w milczeniu kobiety. Pantofelki ciekawie spojrzyły dokoła.

O, co za okropność!

Tam, przy ścianie, wśród kwiatów na wspaniałem łożu, spoczywa trup młodej kobiety!...

Boże, jaka piękna! Marmurowe czoło ocieniają fale ciemno orzechowych włosów. Nosek, godny greckiego dłuta, usteczka różowe i uśmiechnięte. Oczu zamkniętych na zawsze strzegą brwi czarne i lśniące, jak skrzydło jaskółki.

Ach, jakże piękna!...

Spoczywa cicho, jak znużone dziecko, i tak słodko się uśmiecha, jakby tu nikt po niej nie płakał... Zbliżają się do niej siostry i przyjaciółki. Stroją w białą suknię, na nóżki wkładają atlasowe pantofelki, wreszcie zdołają czoło wieńcem narcyzów, i śpiącą postać obrzucają wonnym deszczem kwiatów.

Berber. Załoga bronila się meźnie przez dwie godziny, ale wkrótce uciekli w mieście strzały — wyczerpane już były zapasy prochu. Bez trudu już wpadli zwycięzcy wylomem do miasta i nastąpiła rzeź krwawa. Cała załoga, tysiąc pięćset żołnierzy i do dwóch tysięcy męskich mieszkańców Berberu padło pod nieublaganym mieczem zwycięzców. Kobiętom tylko i dzieciom darowali życie. Ciężko ranny gubernator, Hussein basza, dostał się do niewoli. Arab oblicza sily zdobywców na 45,000. Ich bronia miecz i włócznia, a mundurem (o piękny mundur dba wielce mahdi) biały kaftan, wyszywany na piersiach i plecach w trójkolorowe kwatery, rękawy szerokie, nad kostką również wyszywane. Boki ściska wojownikowi pas, a za nim miecz. Na głowie kaptur, naznaczony brzegiem niebieskim. Na czele 35 tysięcy kroczy teraz mahdi na Dongole, którą zdobyć zamierza przed początkiem Ramazanu, t. j. przed 25-ym czerwca.

Br. Z.

## Z powodu powodzi.

W szeregu relacji o powodzi tegorocznej w Królestwie na bliższą uwagę zasługuje doniesienie korespondenta naszego z Nieszawy, iż koloniści niemieccy, posiadający grunta nad rzeką, są przeciwni urządzaniu wałów ochronnych i wylew uważają za najkorzystniejszy naturalny sposób użyzniania pól piaszczystych.

Z drugiej znowu strony bardzo poważni rolnicy odzywają się, iż wylewy Wisły mogą odgrywać w kraju naszym taką rolę, jak wylewy Nilu w Egipcie, iż gospodarstwo rolne na powodzi nie traci, lecz przeciwnie zyskuje, słowem, iż jednoroczne szkody w zasiewach i zbiorach okupują się sownie zdwojeniem zyskami w ciągu całego szeregu lat następnych.

W istocie zarówno prości koloniści niemieccy, rządzący się „chłopskim rozumem”, jak i inteligentni właściciele ziemscy, kierujący się rachunkiem i teorią, mają zupełną słuszość. Wylewy mogą być bardzo pożyteczne dla gruntów nadrzecznych.

Z tego wszakże bynajmniej nie wynika, iż są one pożyteczne zawsze. Jeżeli będą się powtarzały często, jeżeli z powodu gwałtowności swojej zaczną zrządzać szkody dotkliwe nie tylko w zasiewach, ale i w ruchomościach i w dobytku w ogóle, wówczas staną się już nie dobrodziejstwem natury, lecz klęską.

To też zadaniem nauki jest zapobiedz takim niebezpieczeństwom, zapanować nad wylewami i wyzyskać je na korzyść rolnictwa. Nauka powinna wskazać sposoby powstrzymania wylewów, obrony mieszkańców, zapobieżenia zmianom koryta rzecznych itd.

Niestety, zadanie podobne dotąd osiągnięte nie zostało. Hydraulika, pomimo wysokiego rozwinięcia, nie doszła jeszcze do tej potęgi, aby mogła odwrócić powódź, przewidzieć jej perjodycznie powtarzające się okresy, zużytkować jej strony dodatnie. I nie omyliły się twierdząc, iż wielkie te cele tak prędko osiągnięte nie będą!...

Wprawdzie utartem jest powszechnie mniemanie, iż sprawa regulacji rzek już dawno została pod względem technicznym rozstrzygnięta, że jeżeli dotąd nie wszystkie rzeki uregulowane, jeżeli powódzie zrządzą jeszcze olbrzymie spustoszenia, nie jest to kwestją hydrauliki, lecz finansów. Niech będą odpowiednie fundusze, a regulacja wód krajowych stanie się faktem dokonanym i bezpieczeństwo mieszkańców nadrzecznych utrwalone.

Że tak nie jest, że hydraulika daleką jest jeszcze od posiadania tajemnic pełnej regulacji rzek, na to tysiące dowodów składają roczniki krajów zachodniej Europy, która od lat tylu i z tak olbrzymimi nakładami pracuje nad uporządkowaniem wód swoich.

Jeden ze specjalistów, p. Maciej Moraczewski, przytacza w tym względzie wielce charakterystyczne przykłady.

Od r. 1814-go Francja wydała na regulację wód przeszło 900 milionów zł., kosztem których urządzono 5,000 kilom. kanałów i uporządkowano 3,000 kilom. koryt rzek spławowych. A przecież mimo to w r. 1882-im Sekwana zalała znaczne obszary w Paryżu, Loara co lat kilka zatapia rozległą kotlinę swoją, Rodan wylewał w latach 1856, 1868, 1882, Garonna, Saona i inne nie dały się też ubiedz.

We Włoszech Po i jej dopływ Adyga od lat 600 są przedmiotem najstaranniejszych zabiegów, a hydrotechnicy nadpadańscy przez długi czas dzierżyli berło wiedzy fachowej w całej Europie. A jednak od r. 1801-go do r. 1882-go obie rzeki wylewały 18 razy.

Wreszcie dowodem faktów — wylewy Dunaju pod Wiedniem w r. 1880 i 1882-im, wylewy Odry, powódzie nad Renem, nad tym samym Renem, którego spławność i zbytkownie zabezpieczone brzegi każdy musi podziwiać.

Z naszej kroniki przykładów nie stawiamy, gdyż Wisła nie może być porównywana z resztą rzek europejskich, a nakłady czynione na jej regulację — z olbrzymimi kosztorysami państw zachodnich.

Wobec tego, cóż czynić należy, by zapobiedz klęskom powodzi? Rzecz prosta, iż z tego, że hydrotechnika nie daje jeszcze na podobne pytanie odpowiedzi kategorycznej, nie wypada wcale, ażeby państwa i ludność nie miały korzystać z jej wskazówek dotychczasowych. Lepsza przecież regulacja jakakolwiek, niż zgola żadna.

Wszak patrząc na rozległe niziny brzegów wiślanych i na bezładny układ wód królowej rzek naszych dziwić się chyba trzeba, iż brzegi te dotąd się ostały i ludność chętnie je zamieszkuje! Regulacja Wisły jest, nie wahamy się powiedzieć, sprawą dla całego kraju najpilniejszą. Niestety, rozstrzygnięcie tej ważnej kwestji nie leży w moey samego społeczeństwa. Do nas więc należy tylko przedsięwzięcie najniezbędniejszych środków przezorności, które, jak się okazało z katastrofy ostatniej, nie zawsze i nie wszędzie były przestrzegane.

Nie tu miejsce wskazywać te środki, podawać szczegółowe opisy techniczne budowy grobli, nasypów, oparkanień wiklinowych itd. Zainteresowa-

nych — a do tych zależą mieszkańcy całego nadbrzeża powiślańskiego — odsyłamy do podręcznika inżyniera Lajourdie'go, z którym niedawno mieliśmy sposobność zapoznać czytelników naszych.

Długoletnie, bo półwiekowe z górą doświadczenie poucza nas, iż w wielu sprawach nie możemy ogładać się na nikogo, iż słuszne nawet wymagania nie zawsze popierać wypada, poprzestańmy więc na drobnych środkach, jakie w rozporządzeniu naszym znaleźć się mogą i liczymy więcej na własną samopomoc społeczną.

Wszakże zabezpieczenie ruchomości i inwentarzy od powodzi nie jest rzeczą znowu tak trudną. Jest to tylko kwestja zaradności i przezorności.

Lecz tych cnót właśnie najbardziej nam nie dostaje.

K. W.

## Zabytki dawnego humoru.

Niedawno przypomniało sobie p. Józefa Borowego, reagenta w Strykowie piotrkowskim, który puszczał wodze humorowi, pisywał akty „urzędowe” wierszem trzynastozgłoskowym.

Lecz nie jeden tylko p. Józef Borowy odznaczał się humorem, z dowcipu bowiem cała dawna palestra słynęła. Sława toasty „o brytanach i pieskach” przetrwała dodziśdnia, a z nią mnóstwo innych facecyj i anegdotek, wiele uciesznych, odnoszących się do tej samej epoki.

Jednym z takich zabytków dawnego humoru jest znaleziony przez nas w papierach po zmarłym przed dziesięciu laty prawniku dokumencie p. t. „Curriculum vitae kandydata ubiegającego się o wszelkiego rodzaju urzędu.”

Dokument jest bez daty, o ile jednak z zewnętrznych oznak i jego treści wnosić możemy, odnosi się do pierwszych dziesiątków bieżącego stulecia.

Oto jak ów kandydat do wszelkiego urzędu dzieje swoje opowiada.

„Urodziłem się potajemnie, jak świadczy metryka na sznurku do szyi wówczas przywiązana, a teraz w Instytucie Dzieciątka Jezus znajdująca się, z którego to Instytutu bez wiedzy przełożonych i wszelkiej formalności na własne żądanie sam się uwolniłem. Uczęszczałem odtąd na nauki na górach Dynasowskich, Mórano wie i między szychty drzewa nad Wisłą; następnie po odbytych egzaminach maturitatis na Ratuszu, chodziłem na Administrację po Kimel, Persico, Pomarańcówkę i t. d. — tudzież słuchałem prawa jak mi wyrok wytało. Zdałem Magistra publiczną w Starem Mieście, jak świadczy pieczęć wyciśnięta przez Karola Bejmana. Potem udałem się do Prochowni na trzechletnią aplikację, po ukończeniu której umieszczony zostałem w Instytucie Domu kary i poprawy na etatowej posadzie, z obowiązkiem upiększania ulic, placów, ogrodów i t. p., gdzie także miewałem sobie poruczone comissoria, jako to: rznięcie drzewa, oczyszczanie kloak i t. d. Następnie gdy mi zapowiedziano napowietrzną służbę za naj-

Powoli wszyscy opuścili salon. Zamknięto drzwi na klucz. W pół godziny potem ani jedna żyjąca istota nie pozostała w mieszkaniu.

Nastala noc. Cicho było dokoła i ciemno, tylko koło umarłej plonęło wiele świateł i lampka przed Matką Boską w sypialnym pokoju smutnym drgała płomykiem.

Blady promień księżyca, zaglądnął przez okno, całował łagodnie czoło nieboszeczki i zdawał się szeptać:

— Cicho dziecko, cicho! Śnij spokojnie i nie myśl o żyjących. Najcięższa boleść z czasem przemija... Aż duszno było od zapachu kwiatów, jakie otaczały trumnę. Wyszukane wonie i czarowne ich barwy mogłyby zawrócić głowę żywemu człowiekowi, ale umarłej nie nie szkodziły. Unosiły się dokoła niej, jak woń ofiarnych kadzidel, a ona — pani ich i królowa, łaskawie hold ten przyjmowała...

Przy nogach umarłej stał przepyszny krzew azalii, osypany śnieżnym kwieciem. Subtelny jego zapach czuł pantofelki, przejęte zimnem grobowem, jaki wiało od zlodowaciałych nówek. Ale już były spokojne, już nie rozpaczały nad swoim losem. Ona także była piękna i młoda?! Przecież, będąc tak kochaną i czując miłość w swem sercu, musi iść do grobu musi!

A one same były na świecie i nie kochały nikogo; tylko próżność powoływała je do życia...

Azalia westchnęła, straszając na stopy swej pani deszcz śnieżnych listeczków, niby lzy — i zaczęła szeptać coś do kwiatka, który przy niej tulił się z obawą, jak dziecko, na widok trupa.

Pantofelki, orzeźwione wonią wilgotnego kwiecia, jakie im na pierś upadło, ocknęły się z odrętwienia, i zaczęły słuchać ciekawie, jak azalia mówiła, potrzebując głową!

(Dokończenie nastąpi.)

Pantofelki czuły dreszcz przerażenia i zgrozy... — My mamy iść do grobu, tak świeże i piękne?...

— Jęcza, czując swą bezsilność. — My, godne ubierać stopki szczęśliwej oblubienicy lub świetnej królowej balu, mamy zakończyć swe istnienie w trumnie!?

Och, gdyby mogły, zalewałyby się łzami rozpoczynały i wołałyby: ratunku, litości!...

Ale nie mogą...

Patrzą więc trwożnie na swoją nieruchomą panią, i taki smutek nagle je ogarnia, że chciałyby zapłakać z litości nad nią...

— Z czegoż umarła tak młoda i piękna? — myślała, zapominając o własnej niedoli...

Już nie ma nikogo w pokoju. Ubrali umarłą i wyszli bez szelestu, jak duchy. Nagle szmer powstał za małemi w bocznej ścianie drzwiami... Słychać szept namietny:

— Dlaczego tam tak cicho? O, dlaczego?... Ja chcę tam wejść koniecznie!...

Drzwi się uchylają i staje w nich postać młodego mężczyzny.

— Helenko! — woła nieprzytomny. — Heluś moja, tyżes to w trumnie! Kochanko jedyna, już cie nie ma? — i wybuchnął płaczem.

Ktoś wbiegł prędko i wprowadzono go z pokoju; słychać jeszcze było, jak prosił żałośnie:

— Ja już nie płaczę... Już jestem spokojny! No, przecież jestem spokojny, puśćcie mię! — a głos był łkaniem zdławionym.

Dal się słyszeć dzwonek u drzwi wchodowych, następnie loskot i tupanie grubych butów: to trumnę przyniesli, białą, metalową.

Ustawiono ją na środku salonu i złożono pieszczotkę w wąskie, twarde łóżeczko, które jej przecież musi wystarczyć na długo...

Matka ułożyła troskliwie jej grecką główkę i po-

prawiła atlasowej poduszki, żeby przecie dziecinie było wygodnie...

Grube lzy płynęły z jej oczu, gdy układała fałdy stroju córki. Tak niedawno ubierała ją do ślubu, dopiero rok temu! Czyż mogła przeczuć wtedy, że Helenka, promieniejąca szczęściem, tak krótko będzie się niem cieszyła... I czego też doczekała, mój Boże! że musi płakać najmłodszego dziecienka, zamiast, coby po niej dzieci płakać miały. Ale Helci dobrze — uśmiecha się do matki...

— Śpij, dziecinko moja...

Oto już młoda pani ubrana! Odpoczywa w trumnie wystrojona, jak do ślubu; tylko zamiast bukietu, rączki złoty krzyżyk ściskają. Drzwi otworzyły się szeroko; wprowadzono męża i oblubienca — niech swój skarb pożegna...

Jak nieprzytomny padł na kolana przy trumnie, zawierającej wszystko, co ukochał na tym świecie, i łamiąc ręce, przeklinał chwilę swego urodzenia, i słońce, że zaszło dzisiaj nad jej konającą główką...

— Litości, litości! — szeptał, tuląc twarz do jej martwego łona.

Zdawało się, że to niepodobna, aby ona nie działała, nie czuła jego szalonych cierpień! że tylko patrzeć, kiedy powstanie przecie na dźwięk ukochanego głosu, białymi dłońmi szyję mu otoczy, i główkę utuli na jego piersi lub zacznie oczy jego i usta całować, całować bez końca!

Robiła tak zawsze na dzień dobry, na dobra noc — wreszcie jaknajczęściej!

Ona go tak kochała! Ta miłość zabiła w niej życie... Ale teraz już nie jej nie zbudzi. Już nie wstanie ta ubóstwiana i kochająca, aby oddać pieszczotę i pocałunek mężowi...

Matka młodej pani, odważnie tłumiąc lzy, aby wdowca własnym, udanym spokojem uciszyć, ujęła go za ręce, i z tklivymi słowy wprowadziła z pokoju.



**Myśla więc kielczanie jak mogą nad środkami ratunku dla dotkniętych kłeską.**

**Jest to jednak kropla w morzu... nędzy.**

**= Senne miasto.**

**Z Gostynina piszą do nas co następuje:**

„Miasto Gostynin, położone pomiędzy Kutnem a Płockiem, tak dzięki komunikacji, jak i liczbie mieszkańców, należy do większych w kraju grodów powiatowych.

A jednak mimo to ludność Gostynina nietylko nie korzysta z naturalnych przywilejów swoich, ale nawet dobrowolnie się ich pozbywa.

Życia towarzyskiego żadnego, rozrywek, zabaw filantropijnych—najmniejszych, wszystko spoczywa w śnie martwoty i apatii.

Straż ochotnicza, dziś całkiem upadła, należy do pozostałości dawnych, lepszych czasów.

Czyż, doprawdy, nazawsze jesteśmy skazani na podobne nudy i ospałość, czyż nie znajdzie się nikt, kto by wystąpił z inicjatywą i zorganizował rozproszone członki towarzystwa?

Wszak taka Biała np., o wiele od nas skromniejsza, pamięta i o koncertach i o teatrze amatorskim i żyje jakąś myślą poważną, a nasz Gostynin milczy i milczy!

**Ołudźcież się raz nareszcie, gostyniaci!**

**= Maskarada letnia.**

**Korespondent nasz z Kowna pisze co następuje:**

„Dziwne nieraz pomysły miewają nasi przedsiębiorcy.

Niedawno np. właściciele teatru letniego Rudolfa, nawiasem mówiąc całkiem nieuczęszczanego, chcąc przyciągnąć publiczność, urządzili maskaradę letnią.

Dla większej zaś przynęty ogłoszono konkurs masek o nagrodę: lampę wielką.

Zwycięzcą miała być maska z najdłuższymi połami u fraka.

Sztuczka, jak było do przewidzenia, nie udała się...”

**= Morderstwo.**

Z Kalisza donoszą nam, iż w lesie brudzewskim włościanin Jan Bonda znalazł zwłoki nieznanego sobie mężczyzny.

Sledztwo policyjne wykryło wkrótce, iż jest to trup Jana Grzębki ze wsi Nowolipie, gminy Chocz.

Dwie rany na głowie denata i cięcia ostrym narzędziem na brzuchu świadczyły o morderstwie.

Podejrzanie zaś padło na żonę Grzębki Rozalję i mieszkańca Nowolipia Jana Ferłę, gdyż w pobliżu domu denata znaleziono ślady krwi i zakrwawione taczki, na których trup jego był zawieszony do lasu.

**Skutkiem tego podejrzanych aresztowano.**

**= Pożar.**

W dniu 24-ym z. m. we wsi Cichonice, w gminie Łąck, w gostyńskim, pożar zniszczył zabudowania browaru, będące własnością p. Franciszka Rudzkiego.

Ogień powstał z nieostrożności oficjalistów browarowych Dutkiewicza i Imbiorskiego.

**— Złożyli w redakcji Kurjera warszawskiego:**

**Dla zagrożonego chorobą piersiową studenta uniwersytetu na wyjazd do Szczawnicy.**

B. rs. 1, Zofja Jelska rs. 3, Nastalski rs. 1.

**Dla studenta technologa w Petersburgu.**

Emilja L. rs. 2, Emil S. rs. 3, Zofja Jelska rs. 3.

**Dla kościół Wszystkich Świętych.**

Scholtze i Repphan rs. 100.

**Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej.**

W. N. rs. 1.

**Dla najbiedniejszych.**

T. R. rs. 1.

**Na kolonje letnie.**

Dr. Ludwik Natanson rs. 25.

**— Zwrócone przez redakcję pisma tygodniowego Rola rs. 2, składam na osady rolne w Studzieńcu.**

W. W.

**— Dnia 30-go czerwca, jako w rocznicę imienin ś. p. Emilji z Manugiewiczów Drużbackiej, złożono rs. 3 dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej.**

**— Sprostowanie.**—We wczorajszych ofiarach na powodzian zamiast Henryk Reierman rs. 100, czytać należy Henryk Rejchman rs. 100.

## Nekrologja.

† Ś. p. Jerzy Janina **Pliszewski**, b. żołnierz b. wojsk polskich i napoleońskich, b. adjunkt Towarzystwa kredytowego mazowieckiego, ostatnio oficjalista hr. Augusta Zamojskiego, opatrzonego św. sakramentami, przeżywszy lat 88, w dniu 3 lipca r. b. zakończył życie. Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Aleksandra o godzinie 10 i pół zrana, w dniu 5 o. m., nastąpi wyprowadzenie zwłok o godzinie 7-ej po południu, na cmentarz powązkowski, na które pozostałe dzieci zapraszają przyjaciel i znajomych.

—2167—

## Z Cesarstwa.

**Petersburg 2-go lipca.**—Nord oświadcza, że egipska konferencja zbierze się w początku przyszłego miesiąca (lipca) i nie wątpi o tem, że porozumienie jakie nastąpiło w przedmiocie konferencji między Anglią i Francją zyska aprobatę wszystkich mocarstw. Jeżeliby nawet, pisze półurzędowy organ rosyjski, wynikły nieporozumienia co do niektórych punktów, to potrafią je szybko załatwić i usunąć. W rosyjskich sferach rządowych spodziewają się również, że i ze strony parlamentu londyńskiego nie będzie poważnych trudności, a przynajmniej tak nieprzewidywalnych, jakich się pierwotnie obawiano. Ważną jest już ta okoliczność, że według ich zdania w obozie korysów zaczynają uznawać prawa Europy nad losami Egiptu, o których tak wytrwale przypominał rządowi londyńskiemu przedstawiciel Rosji i że Anglicy uznają konieczność pozyskania sankcji państw europejskich na przedłużenie terminu okupacji Egiptu.

**Petersburg 2-go lipca.**—*Petersburskija wiadomosti* słyszały, że poseł angielski przy dworze rosyjskim p. Thornton, ze względu na wielkie oczekujące go zajęcia, nie ma zamiaru wyjechać z Petersburga na czas feryjny i przepędzi tu całe lato. Rodzina posła wyjechała już do Szwecji, zkąd udaje się wprost do Anglii.

**Petersburg 2-go lipca.**—Z Frankfurtu nad Menem nadeszła wiadomość, iż przebywający od dłuższego czasu w kąpielach Soden generał Edward Iwanowicz hr. Todleben, zmarł tamże w dniu 1-ym b. m. Urodził on się w Mitawie, w r. 1817-ym, młodość spędził w służbie kaukaskiej, odznaczył się chlubitnie podczas wojny krymskiej, w której kierował obroną Sewastopola. Później powierzono mu roboty fortyfikacyjne w Kronsztadzie. W r. 1860-ym został dyrektorem wydziału inżynierji w ministerjum wojny. W ostatniej kampanji rosyjsko-tureckiej zmarł kierował oblężeniem Plewny, po której wzięciu otrzymał w nagrodę tytuł hrabiowski. Po wojnie krymskiej został gubernatorem Odesy, do ostatnich czasów piastował urząd generał-gubernatora wileńskiego.

**Petersburg 2-go lipca.**—Z Moskwy donoszą o przybyciu tam warszawskiego generał-gubernatora wraz z rodziną, który tegoż dnia wyjechał w dalszą drogę do Tweru.

**Petersburg 2-go lipca.**—Streszczając znany czytelnikom cyrkularz warszawskiego generał-gubernatora, określający atrybucje i sposób formowania komitetów do niesienia pomocy mieszkańcom naszego kraju przez powódź poszkodowanym, *Nowoje wremja* tak się wyraża: „Energiczny charakter tego cyrkularza mówi sam za siebie. Obok szczerzej pomocy ofiarowanej przez Najwyższą władzę, przezorność taka daje rękojmię, że nikt nie pozostanie bez pomocy, a można spodziewać się, że po dokładniejszym obliczeniu skód wszystkie one pokryte będą w jaknajkrótszym czasie. Zaufanie do społeczeństwa wyrażające się w samym cyrkularzu również powinno podziałać na mieszkańców uspokajająco; byłoby do życzenia, aby wszelkim głosem mieszkańców dawano jaknajszerszą uwagę. Zaweźnienie byłoby spodziewać się obliczenia ogólnego rezultatu kłeski; robią się dopiero próby ugrupowania ich, które w tych dniach przytoczymy, jak tylko zostaną nieco uzupełnione. Dotąd można tylko wyciągnąć wniosek, że największe szkody poniesione zostały w sianie, z czego budzi się obawa o inwentarz. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Pomoc ze strony mieszkańców bardzo żywa nie ustaje; niektórzy członkowie redakcji *Kurjera Warszawskiego* jeździli czółnami dla niesienia pomocy poszkodowanym (a zarazem dla zbierania wiadomości) z zapasami rozmaitej prowizji. Dzienniki dają do zrozumienia, że możebnem jest jeszcze i inne niebezpieczeństwo: szkodliwy wpływ miazmatów z wód pozostałych w nizinach. Przytoczyliśmy już podobny przykład, mówiąc o wylewie Bzury. Skutki podobnych miazmatów budzą w dziennikach obawy ze względu na możliwość pokazania się cholery. Jesteśmy przekonani, że obawy te będą próżne lecz wspomnieć o nich nie będzie zbyt bezczemem. Nie od rzeczy też będzie zwrócić uwagę na rozumne rozporządzenie krakowskiego komitetu pomocy, który postanowił nie udzielać więcej pomocy pieniężnej przez wyjątkowych wypadków, lecz dawać zasiłki w naturze, a między innymi w ziarnie na posiewy w polach; oprócz tego komitet ten podjął myśl natychmiastowego rozpoczęcia robót około utrwalenia brzegów Wisły, a to dlatego, aby dać zarobek poszkodowanym, na rzecz których cesarz Franciszek Józef ofiarował 5,000 guldenów. Żądają też zwolnienia w połowie lipca sejmu galicyjskiego dla wyjednania zasiłku ze strony państwa zarówno dla poszkodowanych, jakoteż i na roboty około regulacji rzek w Galicji. Na ten ostatni cel ma być zaciągnięta pożyczka, przez kraj zagwarantowana, z rozkładem spłaty na lat kilka.”

**Kijów 2-go lipca.**—W *Kijewlaninie* czytamy, że według wiadomości z Łupkowa „na drodze do Mezo-

Laborg z Czerteca (majątku Adolfa Dobrjanskiego) aresztowany został rusin Drahomirecki ze Lwowa, podejrzany o to, że bawił tam w charakterze rosyjskiego szpiega. Aresztowany żadną legalną przyczyną nie mógł usprawiedliwić swojego pobytu i objaśnił tylko, że podróżuje po Karpatach jako turysta i przytem zbiera spostrzeżenia jak madziarowie uwarzniają naród rusiński. Znaleziono przy nim rysunki tunelu łupkowskiego i wąwozu Bieskidów. Dotąd Drahomirskiego zatrzymano w Mezo.”

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

**Berlin 3-go lipca.**—Wiadomość, jakoby rada związkowa przyjęła uchwaloną przez parlament ustawę o zniesieniu prawa o ekspatriacji duchownych katolickich, była mylną. Rada ustawy tej z pewnością nie zatwierdzi; uchwalila ona tylko odwołanie z wygnania kilku duchownych.

**Paryż 2-go lipca.**—Stan zdrowia w Paryżu wyborczy. Mimo tego uroczystość republikańska z dnia 14-go lipca została odłożoną. Dokładnie stwierdzono teraz, że pod Langsonem zginęło francuzów 22, a rannych jest 53. *Paris* dowiaduje się, iż rząd francuski będzie żądał od Chin za złamanie traktatu 500 milionów frank. wynagrodzenia.

**Paryż 2-go lipca.**—Były poseł francuski w Londynie i Konstantynopolu, a zarazem znakomity archeolog i członek „Akademji napisów”, Karol Józef Tissot (ur. 1828-go) umarł.

**Rzym 3-go lipca.**—Parlament rozpoczął ferje. Dziennik *Fanfulla* utrzymuje, że Ojciec św. zachorował na bronchitis i miał wczorajszej nocy gwałtowny atak astmy.

**Londyn 3-go lipca.**—Finansowi rzeczoznawcy konferencji egipskiej zgromadzą się w sobotę na posiedzenie, gdyż do tego czasu badanie projektów, przedstawionych przez rząd angielski, zostanie ukończonem. Do *Daily News* telegrafują z Assuanu pod dniem 2-m b. m.: „Słychać, że 12,000 powstańców zajęło Debbah i wyrzuciło załogę złożoną z 3,000 ludzi, tudzież mieszkańców miasta.

**Konstantynopol 3-go lipca.**—Rząd serbski zawiązał W. Portę do wysłania delegatów w celu wytknięcia trasy kolei serbsko-tureckiej.

**Kair 2-go lipca.**—Biuro Reutera zaprzecza pogłoskom o zamierzonej jakoby dymisji prezesa gabinetu egipskiego, Nubara baszy.

## TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

**Paryż 4-go lipca.**

Ogłoszono obecnie urzędowy rezultat głosowania do rad gminnych z 73 departamentów a 28,405 gmin. Oportuniści i umiarkowani republikanie otrzymali głosów 3,667,997, nieprzejednani 308,841, bonapartyści 929,471, rojaliści 1,681,054. Republikanie przeto nie więcej, jak o jedną trzecią znajdują się w większości we Francji.

**Paryż 4-go lipca.**

Izba deputowanych większością 414 głosów przeciw 113 przyjęła projekt rewizji konstytucji.

**Rzym 4-go lipca.**

Senat zwołany został na d. 5-ty b. m.

**Londyn 4-go lipca.**

Emir Afganistanu mobilizuje całe wojsko, jakoby przeciw Rosji. Rząd rosyjski postanowił nie przypisywać do tego ruchu zbytnej wagi.

**Londyn 4-go lipca.**

Na gubernatora Berberu zamianował mahdi Abdel ramana Beg Benaga, byłego kupca z Chartumu, który pod El Obeid zdradził Hicksa baszę. Jest to fa natyk. Znaczne siły powstańcze gromadzą się koło Abu Hamed.

**Londyn 4-go lipca.**

Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin minister Childers oświadczył, że finansowi rzeczoznawcy konferencji egipskiej zajęci są badaniem projektów angielskich; dlatego nie odbywają się posiedzenia konferencji.

**Filipopol 4-go lipca.**

Rząd prowincjonalny zaciągnął w banku narodowym w Sofji pożyczkę 60,000 funtów tureckich na uposażenie kas zaliczkowych.

**Kair 4-go lipca.**

Wiadomość o wzięciu Debbah przez powstańców i sprawionej tam rzezi ulega zaprzeczeniu urzędowemu.

**Petersburg 4-go lipca.**

Projekt ustawy hipotecznej wniesiony być ma do rady państwa podczas sesji jesiennej.

**Petersburg 4-go lipca.**

Nowoje wremja dowiada się, iż do składu komisji pod prezydencją sekretarza stanu Kochanowa mają być zaproszeni gubernatorowie: permski, kijowski, woroneski, tambowski i pskowski oraz marszałkowie powiatowi powiatów jeleckiego, sudogodzkiego bachmuckiego wreszcie prezesa zarządów gubernjalnych gubernji petersburskiej, moskiewskiej, riazanńskiej i prezesa zarządów powiatowych powiatów alatyrskiego, bieżeckiego i osterskiego.

**Petersburg 4-go lipca.**

Według St. Petersburger Ztg., zamierza grono dam futejszych (jakiej narodowości? przyp. red.) urządzić na rzecz powodzian Królestwa Polskiego cykl zabaw wieczornych, tudzież festyn w ogrodzie korpusu leśniczego.

**Cholera.**

**Ostatnia pocztka.**

**Paryż 2-go lipca.**—Na posiedzeniu „rady zdrowia” (Conseil consultatif d'hygiène) dr Grimoux domaga się zakazu picia niektórych wód mineralnych.

**Paryż 2-go lipca.**—W Tulonie z dnia 1-go na 2-gi b. m. zaszło 15 wypadków śmierci na cholere. Bogaty rzeźnik Laafle zmarł w trzy godziny. W szpitalach jest w tej chwili osób 115, wczoraj przybyło 17. Dr Rochard telegrafował wczoraj z Tulonu, że cholera szerzy się na prowincji w tych miejscowościach, dokąd schronili się tulończycy.

**Tulon 2-go lipca.**—Dziś od rana do wieczora zmarło sześć osób na cholere.

**Marsylja 2-go lipca.**—Narodowe towarzystwo lekarskie w Lugdunie wystosowało do rządu następującą petycję: „Pociągi wszystkich południowo-francuskich linii kolejowych powinny być podzielone na część wolną od zarazy i zarażoną. Pasażerowie pochodzący z okolic dotkniętych zarazą powinni być lokowani w osobnych wagonach na końcu pociągów i za przybyciem do miejsca przeznaczenia poddawani dezynfekcji. Bagaże powinny być wystawione na ciągły wpływ par siarczanych.”

**Marsylja 2-go lipca.**—Okręty przewozowe: „Isère” i „Vienne”, przybywające z Kochinchiny, miały na pokładzie cholerycznych. Dlatego musiały poddać się kwarantannie na wyspach Hyèreskich.

**Marsylja 2-go lipca.**—Wieczorem chłodno. W tej chwili jest 25° Celsjusza.

**GIEŁDA.**

dnia 4-go lipca 1884-go r.

Za weksle długoterminowe na Berlin 48.90 żądano, 48.85 płacono, jak wczoraj. Słyszeliśmy o transakcjach na dostawę trzymiesięczną po 49.05 na spekulację, krótkoterminowe 48.85, niby nieco drożej niż wczoraj, lecz płacono 48.80, 48.77½ i nawet do końca po 48.75 łatwo znajdowano nabywców.

Na pomniejszych miasta niemieckie żadnych nie dokonano transakcyj.

Na Londyn zupełnie jak wczoraj 9.94 żądano, płacono 9.92½.

Na Paryż 39.75 żądano, kurs końcowy wczorajsz 39.60 płacono.

Na Wiedeń 82 żądano i jak wczoraj 81.75 płacono. Papiery bezustannie w cenie się obniżają.

Listy likwidacyjne 87.65, 87.25 stosownie do wielkości odcinków, lecz bez ruchu. 93 pożyczka wschodnia—bez nabywców. Słyszeliśmy o traktowaniu o partję III emisji, którą po 92.75 oddawano, lecz wyżej 92.70 zapłacić nie chcieli.

Pożyczki premjowej i listów wileńskich nie dotykano.

Listy zastawne ziemskie 97.60, 97.45, 97.30, w serji I, B. po 97.15, małe po 97.05 oddawano.

Serja III 96.80 w żądaniu, 96.45 i 96.50 płacono.

Serja IV 95.80 w żądaniu, po 95.45 i 95.50 kupowano.

Listy miejskie 94.40, 92.60, 92.50, 91.70 — bez ruchu.

Obliggi 90.90.

Listy łódzkie 84.50, 84, 83, bez nabywców.

Akcje bez żadnego ruchu.

Godzina 12½. Usposobienie wyczekujące. Ruch żaden.

J. Wł.

**Sprawozdanie z targu zbożowego**

na placu Witkowskiego dnia 4-go lipca 1884 roku.

Dostawy zboża coraz mniejsze a w dodatku pamiętać należy, iż w dniu piątkowe zwykle zboża niewiele na sprzedaż wystawiają.

Pareset korey pszenicy z próbek ofiarowywano, lecz nawet jej nie targowano.

Młynarze przybyli na targ raczej z przyzwyczajenia niż dla kupna. Nie kupowali nic. Targowano jedną partję, lecz do tranzakcji nie przyszło, strony zgodzić się nie mogły.

Żyta około 150 korey zaledwie. Rozkupywano je w małych partjach, płacąc za wyborowe do 7 rs. 5 kop., gorsze słabiej od 6.50.

Owsa bardzo niewiele. Drobne te ilości dosyć chętnie kupowano, płacąc ceny dobre 3.60 do 4 rs. za korzec 142-funtowy czyli 1 rs. do 1 rs. 8 kop., a nawet 1 rs. 11 kop. za pud.

Wiecei przesadne o nadzwyczajnej wyższości cen, dotyczące mogą mieć powodzią dotkniętych, gdzie dostawa jest utrudniona i t. p.—lecz nigdy targów warszawskich, gdzie, jak widzimy, cena jest wysoka wprawdzie, lecz nie zbyt wygórowana.

Natomiast targ na siano cieszył się nader obfitymi dostawami. Pogłoski o nadmiernej wyższości cen ścianały wielu dostawców.

Gatunki przeważnie dobre. Ceny umiarkowane.

Z rana płacono wyżej, potem przy większym napływie siana taniej, tak, że to samo siano, które z początku po 40 kop. za pud płacone później oddawane było po 35.

Ceny normowały się pomiędzy 25 a 50 kop. za pud, co było smutnym zawodem dla tych, którzy wyżej wspomnianym pogłoskom uwierzyli.

Słoma 25—28 kop. za pud. J. Wł.

**Sprawozdanie z targu artykułami żywności.**

Targi żywnościowe zwykłą dziś miały fizjonomję dnia targowego.

Główne artykuły—chleb i mięso pozostały prawie bez zmiany, inne za to staniały cokolwiek.

Mięso wołowe na pieczeń: krzyżówka, rozbef 15 kop., rosółowe części 12½—14 kop.; poledwica 20—25. Ozór 80 kop. do 1 rs., cynadry 20—25 kop., cztery nogi 70—90 kop.

Cielęcina przy zmniejszeniu dostawy cieląt nieco droższa. Dyszek 15, inne części 14 kop.

Baranina przy małej dostawie baranów na targi z rogatkami ząbkowskimi ciągle droga. Dyszek i comber po 16½, inne części 12—14 kop.

Wieprzowina od szynki 15, inne części 14, schab 18 kop., słonina świeża 20 kop., solona 24 kop. funt.

Jak zwykle w bazarach nowych i u p. Lenartowicza mięso taniej o 1—1½ kop.

Drob niezbyt drogi. Indory 3—5, indyczki 2—3 rs. Kury i koguty 45—75 kop., kaczki 40—60, gęsi 105—160, kureczka 15—40 kop. sztuka.

Ryby znacznie tańsze z powodu gorąca i trudności przechowania. Żywe karasie średnie 25 kop. funt, szczupaki, karpie 27½, węgorze 30. Drobne rybki bardzo tanie. Piskorz 9 kop. funt.

Jesiota nie ma wcale. Raki bez zmiany. Nabiał również tańszy niż zeszłego tygodnia. Masła bez soli obficie dowiezionego przez kolonistów na targi dostać można po 25—35 kop. za funt. Śmietana 25—37½ kop. kwarta, smietanka 15—25, mleko świeże 10, zbierane 6, serek spory 20, twarożek 10 kop.

Ogrodowizny i jarzyny tanie. Szparagów mało już. Cena 75 kop. do 2 rs. za kopę. Ogórki 5—10 kop. sztuka, kalafior 5—15, groszek w strączkach 10 kop. garniec. Marchewka, kalarepa młoda po 7 kop. wiązka.

Wisnie 7½ kop. kwarta. J. Wł.

**WYKAZ DEPEZ**

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 3-im lipca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Zdzarski dla Mączewskiego, Złota 28,—Dom handlowy Henryka Barickiego, ul. Włodzimierska,—Fejgenbaum, Nalewki 20,—Szaja Grad Edelsztejnowa, Nowolipki nr 3,—Aloys Budkiewicz, Ordynacka 1,—L. Eber, Hoża nr 5,—Klimaszewski, Marjańska 15,—Jeziński, Pańska 8,—Katcher, Dzika 36,—Mikołaj Szejngart, Nalewki,—Edmund Nussault, Widok 21,—Jenerałowa Lebedeff, Chmielna nr 2.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

**TEATR.**

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Właściciel kuźnie”. Jutro: „Faust” (występ panny Ossoria).—NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś: „Pierścień rodzinny”. Jutro: „Zapiętna żona” i „Po drodze”.

— **Urząd starszych zgromadzenia piwowarów** ma zaszczyt zawiadomić pp. magistrów, iż w dniu 12 lipca r. b., o godzinie 6-ej po południu, w sali magistratu, odbędzie się półroczna sesja członków tegoż zgromadzenia. (2159)

**DOLINA SZWAJCARSKA.**

W niedzielę, dnia 6-go lipca 1884 r.

**Na dochód dotkniętych powodzią**

odbędzie się

**Wielki nadzwyczajny koncert**

orkiestry warszawskiej, złożonej z 50-ciu osób, w połączeniu z orkiestrą pułku Cesarza Austriackiego w liczbę 50-ciu osób, pod dyrekcją

**ADOLFA SONNENFELDA.**

Wielki fajerwerk i illuminacja ogrodu lampjonami chińskimi.

Na zakończenie: **Wielki capstrzyk.**

Początek o godzinie 5-ej po południu. Cena wejścia 50 kop. (2166)

— **Porada** lekarska dla niezamożnych z chorobami wenerycznymi, jak w lecznicach po kop. 25 od 5—6. Krakowskie-Przedmieście 38, m. 3. (703)

**Od lecznicy Marszałkowska 28.**

**Dr Kornilowicz** po powrocie, rozpoczął przyjmować chorych w lecznicy. (2158)

— Z dniem 8-ym lipca r. b., kancelarję moją przenoszę z ulicy Chmielnej na Włodzimierską do domu pod nr. 4. — Sędzia pokoju 6-go rewiru miasta Warszawy **Pojarkow.** (2199)

— **Tadeusz Zawadzki** budowniczy, przeniósł mieszkanie na ulicę Nowogrodzką nr 19. (2141)

— **Dentysta Gutzman, Bielańska nr 4** wstawia najlepsze zęby sztuczne, oraz reperuje. (1985)

— **E. Rogozinska, właścicielka magazynu bielizny przy ulicy Elektoralskiej, nr 43**, wyjechała za granicę w celu zaopatrzenia swego magazynu w najświeższe modele. (787)

— Wyborne gatunki herbaty kjachtyńskiej aromatycznej i dobrze naciągającej, począwszy od rs. 1 k. 60 za funt — sprzedaje renomowany skład wyłącznie samej tylko herbaty, istniejący od 10 lat, pod firmą M. Muszkat przy ulicy Senatorskiej nr 16. Na żądanie waży się wprost ze skórzanych cybików. Wysyłka kosztem składu. Przy większych zamówieniach uszczupstwo. (746)

**Fabryka tabaczna**

**A. F. Müllera**

w St.-Petersburgu

poleca nowe gatunki papierosów,

**Batumskie** po 80 kop. za 100 sztuk.

**Bairutskie i nr 9** po 60 kop. za 100 sztuk.

**i nr 3** po 50 kop. za 100 sztuk,

w opakowaniu po 100 i po 10 sztuk. (713)

**Droga żelazna**

**warszawsko - terespolska**

zawiadamia, że z dniem 15 (27) czerwca r. b., po dzień 15 (27) czerwca 1885 roku, wprowadzoną została specjalna taryfa na przewóz sędzi w pełnym ładunku wagonowym z Carycyna do Warszawy—Pragi.

Oplata przewozowa według tej taryfy pobierana będzie za całą przestrzeń i wagon ze stacji Carycyn do Pragi rs. 183,96, ze stacji zaś Carycyn przystań do Pragi rs. 185,76. (785)

**Droga żelazna**

**warszawsko-terespolska**

w dalszym ciągu ogłoszenia swego o zniesieniu taryfy związku południowo-zachodnio-warszawskiego zawiadamia, że z dniem 1 (13) lipca r. b. wejdą w wykonanie nowe taryfy specjalne na przewóz niektórych towarów pomiędzy drogami żelaznymi południowo-zachodnimi a drogą żelazną nadwiślańską, warszawsko - terespolską, warszawsko - wiedeńską, warszawsko-bydgoską i fabryczno-łódzką, (786)

**Zarząd**

**kolei konnej w Warszawie**

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 5 lipca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 9-ej rano, odbędzie się na Pradze, za rogatką wileńską w zabudowaniach kolei konnej, sprzedaż wyranzerowanych około 10 koni. Dyrektor **Chorąży.** (780)

### Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 4-go lipca 1884 r.

Weksle:	Z końc. giełdy	
	żąd.	plac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.85	—
Londyn 1 funt sterl. "	9.94	—
Paryż 100 franków "	39.75	—
Wiedeń 100 guld. "	82.	—
<b>Papiery publiczne:</b>		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.60	—
" " " " " " "	97.30	—
Listy zast. m. Warsz. serji I	194.40	—
" " " " " " "	1192.60	—
" " " " " " "	1192.30	—
" " " " " " "	1191.90	—
Listy zast. m. Łodzi serji I	184.50	—
4% Listy likwidacyjne duże	87.65	—
" " " " " " małe	87.25	—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—	—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—	—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93.	—
II " " " " " " "	100	93.
III " " " " " " "	100	93.
Listy witeńskie długoter.	—	—
<b>Akcje i obligacje:</b>		
Obligacje miasta Warszawy	90.90	—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—	—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—	—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—	—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—	—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—	—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—	—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—	—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—	—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—	—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—	—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—	—
Akcje Tow. zakł. przedz. Zaw.	—	—

### Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 16<sup>2</sup>/<sub>3</sub>.  
 Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 129<sup>1</sup>/<sub>6</sub>.  
 Od Listów zast. m. Łodzi kop. 88<sup>2</sup>/<sub>3</sub>.  
 Od Listów likwidacyjnych kop. 86<sup>2</sup>/<sub>3</sub>.

### Targi

#### NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 4-go lipca 1884 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszem. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	—	—
" " biała	—	—	—	—
" " wyborowa	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	650	705
" " średnie	—	—	—	—
" " wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 141 f.	—	—	360	400
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepak letni . . . . .	—	—	—	—
" " zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemiaki . . . . .	—	—	—	—
Masło świeże funt . . . . .	—	—	—	—
" " solone pud . . . . .	—	—	—	—
Siana pud . . . . . 25	—	—	50	—
Słomy pud . . . . . 25	—	—	28	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
" " miękkie . . . . .	—	—	—	—

### Cena okowity:

z dnia 4-go lipca 1884 roku.  
 Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 70.  
 " " wiadro rs. 8 kop. 30.

# CZIGELKA

## ZDRÓJ LUDWIKA.

Szczawa alkaliczno-solna, — jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego wśród wszystkich dotąd znanych źródeł mineralnych **całej Europy** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych, jod zawierających, jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszona.**

Szczególniej skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewleczonej wrzodzie żołądka, w wolu i we wszystkich postaciach żółtów, jak również w następstwach kły.**

Napełnianie i rozsyłka odbywa się przez Zarząd zdrojowy źródła **Czigelka** (poczta Bardyów) w Górnych - Węgrzech. Broszury o źródle gratis.—Główny skład rozsyłkowy u:

## A. Muszyńskiego

w Grybowie, dla Galicji, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosji i północnych Niemiec. 1077R

## FILODERMICZNE MYDŁO dla KONI i PSÓW,

podług recepty Magistra Nauk Weterynaryjnych **Zygmunta Michniewicza,**

Zabezpiecza od chorób skórnych i od ukąszeń owadów.  
**Cena mydła dla koni: kawałek 40 kop. i 20 kop.**

**Dostać można w magazynach własnych Warszawskiego Laboratorium Chemicznego.**

- 1) Róg Miodowej i Senatorskiej.
- 2) Krakowskie-Przedmieście № 1, obok kościoła Ś-go Krzyża. Hurtowym kupcom odstępają się znaczny rabat. 1323R



Amatorom prawdziwie dobrych cygaretek hawańskich poleca 4-ty gatunki cygar

**„PANAMA.”**  
 po 10, 15, 20 i 30 kop. za 10 sztuk

Towarzystwo „LAFERME.”

W Magazynie W. Gawińskiego, Krak.-Przedmieście 5

i we wszystkich składach tabaczkowych i dystrybucjach. 1946

## Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich GABRIELA NEUMARK,

w Warszawie, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na banki zagraniczne, jako to Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżskie, Londyńskie i t. p.; daje zaliczenia na papiery wartościowe, na pożyczkę premjową po rs. 200, ułatwiając rozplatać nawet do rs. 5 miesięcznie; asekuruje Pożyczkę premjową od amortyzacji po kop. 50 od sztuki.

W tym kantorze wyszły wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000 i pomniejsze. Zlecenia z prowincji wykonywa jaknajakuratniej. 1645R

## 10 Złotych Medali i Dyplomów honorowych 10

## EKSTRAKT MIĘSNY KOMPANII

# LIEBIGA

Z FRAY BENTOS (Ameryka Południowa)

## Prawdziwy tylko

wtedy, gdy na etykiecie każdego słoika

*Juliusz*

wydrukowane jest nazwisko niebieską farbą.

Ekstrakt Liebiga służy do doraźnego przygotowania wybornej i posilnej zupy, jak również dla poprawienia i zaprawy wszelkich zup, sosów, jarzyn i legumin, a dobrze użyty, stanowi punkt wielkiej oszczędności w gospodarstwie domowym. Wyborny, jako środek wzmacniający dla chorych i osłabionych. 7R

Dostać można we wszystkich większych Składach towarów kolonialnych, delikatesów, materiałów aptecznych, Aptekach i t. p.

Otrzymał od JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego pozwolenie z dnia 22 Grudnia 1883 r. № 18556 na założenie

## PROGIMNAZJUM KLASYCZNEGO

IV-klasowego z pensjonatem, w CZĘSTOCHOWIE,

mam honor zawiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, uczących się młodzieży, iż takowe progimnazjum otwieram z początkiem 1884/5 roku szkolnego. Nauki będą wykładane najścisłej podług planu szkół rządowych, aby uczeń ukończywszy wspomnianą szkołę, mógł zdać egzamin do klasy 5-ej gimnazjum; pensjonarzom zapewnia się konwersacja w językach nowożytnych; pomieszczenie szkoły zupełnie odpowiada wszelkim wymaganiom higieny, a 35-letnie doświadczenie pedagogiczne przełożonego, może być rękojmią dla osób interesowanych.—Wpisy uczniów i pensjonarzy rozpoczyna się dnia 15 Lipca i trwać będą do końca Sierpnia b. r.—B. Profesor i Pomoceńnik Inspektora Gimnazjum Radaea Stanu **Przeorski.** 2340

## Uzdolniony Nauczyciel

niemiec, który długi czas z powodzeniem nauczał i za swoją gorliwość posiada świadectwa poszukuje miejsca do elementarnego nauczania za umiarkowaną cenę.—Oferty pod lit. E. S., uprasza składać w kantorze tegoż pisma. 2342

Młoda osoba na wyjazd

## do Krynicy

zaraz. poszukuje towarzyski na wspólny koszt. Wiadomość: Pańska № 25a, mieszk. 4. 2337

## Niemka egzaminowana

w szkole rządowej irebrowskiej w B. stowa, wykształcona i dobrze wychowana, wysoko muzyczna, zaopatrzona w chlubne rekomendacje, natychmiast do umieszczenia na 180 rs. pensji i wolne kosza podróży.—**Alfred Jerzy Waliczak,** Poznań (sub M. R.) 1695R

## Prośby

do wszystkich władz, redaguje Biuro Rady Honorowego Burby.—Ulica Marszałkowska 56, wejście od Rysiej. 2345

## Rządca Kawaler

z kaucją i dobrymi świadectwami, szuka administracji majątku. Wiadomość u pp. Rajchman i Frendler, Senatorska № 18. 1697R

## Gospodarstwa Mleczne Karola Henneberg.

Zawiadamia się Szanowna Publiczność, że sprzedaje Mleka w składzie przy ulicy Twardej, z dniem 7 b. m. tamże ustaje, — a natomiast oddaje w komis do handlu towarów kolonialnych p. Jusiewicz, na wprost ulicy 2343



Administracja Żeglugi Parowej,

na rzece Wiśle,

# MAURYCEGO FAJANSA,

zawiadania, że w Niedzielę, d. 24 Czerwca (6 Lipca) r. b., odbędzie się jazda spacerowa stacjami parowemi, do następujących miejscowości: do **Saskiej Kępy, Siekierok, Augustówki i Zawad**, (naprzeciw Willanowa).

Statki odchodzić będą co godzina, począwszy od godz. 9 z rana do godz. 7 wieczorem. Osoby posiadające bilety mogą wysiadać na Saskiej Kępie i w Augustówce, a następnymi stacjami udać się w dalszą podróż. Ostatni wyjazd z Zawad o godzinie 8 wieczorem. **Cena biletu tam i z powrotem kop. 50**—dzieci płać połowę. 1691R

Mamy honor donieść do wiadomości publicznej, że do **RESTAURACJI i BAWARJI**

## pod „G W I A Z D A,”

przy rogu ulicy Koziej i Senatorskiej pod Nr 11, utrzymywanej dotąd przez p. **M. Waleszyńskiego** dostarczane stale przez lat 9, **Piwo Bawarskie** z naszego Browaru, z powodu zmiany właściciela zakładu, od **dnia dzisiejszego więcej już tamże sprzedawanem nie będzie.** 2321

**W. KIJOK & Comp.**

**!! WYPRZEDAŻ !!**  
Z powodu zmiany lokalu wszystkie **gotowe ubiory męskie**, znajdujące się w obecnym magazynie, **wyprzedają po cenach** możliwie **najniższych.**  
**E. Samet,** Warszawa, Senatorska № 22.  
1250R

**RESTAURACJA**  
w **Hotelu Drezdeńskim,**  
w **Krakowie,** 1696R  
jest z d. 1 Października 1884 r., do wydzierżawienia.—Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie.**  
Sprzedają się zaraz różne

**Meble i sprzęty domowe.**  
Wiadomość u stróża.—Nieczała № 12. 2335

**Najnowsze Karty i Materiały**  
NA  
**Płaszczki damskie**  
z **fabryk krajowych**  
jak również **francuzkie i angielskie**  
poleca  
**Skład Sukna i Kortów**  
**F. WINKLERA.**  
ulica **Kotzebue,** róg **Wierzbowej,** dom **hr. Krasńskiego.** 679R

**Nauka i wychowanie.**  
**Uczennica** Konserwatorium Warszawskiego Niemka, znająca dobrze języki: polski, niemiecki, ruski, francuzki, szuka lekcji wyżej wymienionych języków, a także i muzyki w porządnym domu. Adres: Hotel Polski, ul. Długa № 89.—Można widzieć od godziny 10-jej rano do 2-jej po południu. 10214  
**Profesor** de Prechamps, Długa 23.—Osoba z doskonałym francuzkim, niemieckim, ruskim, wyższym śpiewem i takąż muzyką szuka posady na wyjazd. 10199  
**Panna** polka znająca szyć bielizny, pragnie przyjąć obowiązek do dzieci. Marszałkowska № 75, do pp. Bielskich. 10277  
**Potrzebny** jest zaraz na wieś dobry uczeń 5-jej lub 6-jej klasy, szkoły rządowej realnej, dla przysposobienia chłopca do klasy 1-jej za wynagrodzeniem; pierwszeństwo mają znający język niemiecki.—Wiadom. Nowe-Miasto № 15, m. 5, od 5 do 8 po południu. 10324  
**Student** uniwersytetu, może wyjechać na wieś na wakacje, albo przyjąć kondyję w Warszawie. Mieszka: Widok № 5 m. 7. 1613  
**Panna** francuzka zaraz do umieszczenia. Wiadomość: Bielańska № 17, u pani Cieslińskiej. 10355

**LÓD**  
do **sprzedania,**  
w **większych partjach,**  
w **Kantorze, Saski plac 5,**  
róg **Królewskiej,** wprost **Klubu.** 1694R

**Magazyn Obuwia**  
damskiego, męskiego i dzieciennego,  
**Teofila Szyszkiewicz,**  
egzystujący od r. 1800, przeniesiony został z ul. Bielańskiej 6, na Nowo-Senatorską 3, obok Hotelu Rzymskiego.—poleca się i nadal łaskawej pamięci Sz. Publiczności, przyjmując obstalunki tak hurtowne jak i detaliczne, które stara się uskutecznić elegancko, prędko a tanio, zarazem specjalnie dla wszelkiego rodzaju kalek. 2282 Z szacunkiem **Szyszkiewicz.**

**Do sprzedania**  
urna z marmuru antique wraz ze słupem, kandelabry wiszące brązowe, stół damski do robót, sofa, zegar pod kloszem, komoda i szafa oraz 2 obrazy olejne. Wiadomość róg Zielonego placu i Marszałkowskiej w sklepie Kaczkowskiej. 2333

**Podowity** francuz (mężczyzna lub kobieta), potrzebny jest na wieś, jedynie na czas wakacji, do ucznia szkoły r. alnej klasy VI do repetycji kursu klasy VIII i codziennej konserwacji. — O warunkach wiadomość u pani Gryszak, róg Freta i Długiej № 1. Wejście od Freta. 10317  
**Cuubernantka** niemka, posiadająca francuzki i początki muzyki, może znaleźć natychmiastowe pomieszczenie na prowincji. Wiadomość w biurze nauczycielskim Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego Placu. 10352  
**Student** uniwersytetu poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Marszałkowska, domu № 75, m. 23. 10338  
**Student** uniwersytetu poszukuje korepetycji. Nowy-Swiat № 67. 10331  
**Młoda** nauczycielka z dobrym francuzkim i muzyką, życzy sobie miejsca na wsi, na wakacje lub dłużej w Królestwie. Warunki przystępne. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 1620  
**Posady i Prace.**  
**Rządca** samotny z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Widok 14, m. 14. 10297

## Z kaucją 2,000 rs.

człowiek żonaty, poszukuje posady rządcy domu większego w Warszawie, lub kassjera, przy fabryce. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera, pod lit. J. A. G. 2344

## Malarz Pokojowy

przyjmuje wszelkie roboty malarzkie, oraz i wyklejania pokojów, w Warszawie i na prowincji na czas oznaczony.—**M. Staniszewski.** 2338 Ulica Marjensztadt № 15.

## Do Kołobrzega

poszukuje towarzystwa nauczycielka polka w średnim wieku, jako towarzysza podróży lub na wspólny koszt.—Wiadomość Ordynańska 6, mieszk. 11, między 10—3. 2341

**Fabryka Wyrobów kamieniarskich Henryka Żydok,**  
**33. Dzika 33.**

Na rzecz „Powodzia” odstępuje 10% od sprzedanych wyrobów w przeciągu dni 15 t. j.: od 1 Lipca, do 15 Lipca 1884 roku.

Posiada znaczny wybór pomników z **granitu, marmuru i piaskowca**, muruje groby, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakresie kamieniarsstwa wchodzące, jako to: schody, balkony, posadzki, ołtarze, chrzcielnice, parapety, konsole, blaty na umywalnie itp.

**Ceny niskie.** 2339

## Młody Człowiek,

z dobrą rekomendacją, który mógłby złożyć małą kaucję, władający językiem niemieckim, znajdzie natychmiast miejsce jako podróżujący inkasent z pensją stałą i prowizją. Oferty proszę składać pod adresem S. S. 400, poste restante Warszawa. 2327

**Do sprzedania bardzo tanio**

## KREDENS

orzechowy, duży; Krzesła wiedeńskie, Szeszlong, Kanapka; Stół kozetowy, orzechowy; Umywalka z marmurem; Obrazy; Lampy.—Złota № 19, mieszkania 9. 2331

## 280 Skopów

zapaśnych, jest do sprzedania w Odrzywołku, 3 wiorsty po szosie za Grójcem. 2324

## Obwieszczenie.

W d. 8 Lipca r. b., w IV Wydziale Sądu Okręgowego, o g. 10 rano, będzie sprzedawana przez Komisara Sądowego Gawryłowa, **posesja № 2376a**, przy rogu ulic Nalewki i Nowolipki, pozostała po Janklu Siemiatycz, a mianowicie: dom murowany, 2-piętrowy, przynależący do dochodu rocznego 7,600 rs. 2346

## BIELIZNA

o 50 procent taniej bo w mieszkaniu, sprzedaje wszelką bieliznę damską, męską i dziecienną, koszule męzkie z madopolanu, z cienkimi webowami gorsami, po rs. 1 kop. 60; damskie koszule eleganckie, kaftany po 85 kop., majtki damskie po 65 kop. i t. d.—Senatorska № 18, wprost kościółka, na parterze.

**Specjalna Fabryka Bielizny Teofili Fuks.**

2330

## Dzierżawa Polwarku

Jest do wypuszczenia w dzierżawę Polwark wólk 18, w tem łąk 2-kośnych wólk 4, położony blisko Warszawy i kolei z dobrymi i kompletnymi obsiewami, z inwentarzem żywym i martwym. Wiadomość przy ul. Wspólnej № 12, u rządcy domu. 2336



**2 Faetony nowe**  
**Kareta** świeża, 3-osobowa i 6-osobowa z galerją, hotelowa, obie mało używane, do sprzedania, Nowolipki № 14, w Zakładzie Kucia Koni Stadnickiego. 2099

**Park w Rudzie Guzowskiej.**

## KONCERT

**Zyrardowskiej Orkiestry Fabrycznej** przy sprzyjającej pogodzie, w każdą Niedzielę po południu od godz. 4½. — Wejście do parku po kop. 15 od osoby.  
Bufet stale zaopatrzony w gorące potrawy, oraz przekąski i napoje. 2152

## Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć skórę, jak **Mydło Mamontowe**; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowym użyciu. **Cena 45 kop.** Mydło traw egipskich niszeży piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniżne.

**Na każdym kawałku powinna być 6 kolorowa marka z podpisem Dobrzańskiego.** — Trzy sztuki mydeł mamontowych z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 50.

Wyłączna sprzedaż u **KOCHA, Krakowskie-Przedmieście № 83** i **PERFUMERJA RENAISSANCE, ul. Nowy-Swiat № 41, LEONA, ul. Nowo-Senatorska № 4** i u **Lipinka róg Wierzbowej i Niecałej.** 1457r

**Do nabycia** 1671 R  
**przy ulicy Długiej Nr. 17.**

1) Zewnętrzne urządzenie gazowe a to: Gazomierz na 15 płomieni, Świecznik brązowy o 5 płomieniach i kinkiety do wystawy.—2) Posadzka w desenie sposobu mozaikowego.—3) Znaki metalowe z takimiż zgłoskami.—4) Poręcz mosiężna przed wystawę.—5) Podstawki brązowe gustowne do zawieszania przedmiotów w wystawie.—6) Markiza dużego rozmiaru—wszystko w dobrym stanie, gdyż niedawno sprawione, można nabyć razem lub częściowo za bardzo umiarkowaną cenę.—Wiadomość w sklepie M. Polendra, Długa 17.

**Potrzebne** są panny uzdolnione do spódnicy, do magazynu H. Muklanowicz, Nowy-Swiat № 68. 10318

**Młody** człowiek mający świadectwo z ukończenia 4-eh klas, poszukuje miejsca w handlu jako uczeń. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera pod lit. W. 10322

**Panna** służąca znająca krój doskonale, z dobrymi świadectwami, potrzebna jest zaraz na wyjazd. Zgłosić się: Wiejska 3, między godziną 3 a 5. 10321

**Panna** kompletnie uzdolniona w krawiectwie, życzy sobie miejsce w domu prywatnym na przychodnią. Nowolipki № 56a, m. 6. 10320

**Bieliznę** wszelką, wyprawy, hafty, przyjmuj, najstaranniej po cenach umiarkowanych wykończa. Chmielna 29, m. 7. 10340

**Młodzieniec** lat 19, niedawno przybyły do Warszawy, porządnym rodzicom, znający języki: polski, ruski, niemiecki i czeski, szuka zajęcia w Warszawie lub na prowincji. Oferty pod lit. X. X. uprasza składać w kantorze Kurjera Warszawskiego. 10314

**Potrzebny** jest uczeń dobrej kondyty, wieku od 14 do 16 lat, do cukierni K. Semadeni, róg Mazowieckiej i Hr. Berga. 10187

